

IMPULS

KWARTALNIK
JESIEŃ 2010

NR 42

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków



rys. Wojciech Wierzbicki

Drodzy Czytelnicy!

Minęło lato, nadeszła jesień – czas refleksji i zadumy. Jesienny nastrój skłania do wspomnień, dlatego zachęcamy Was do lektury trzeciego już w tym roku numeru naszego kwartalnika. Znajdziecie w nim wiele ciekawych tekstów, przedstawiamy między innymi relację z „Pikniku u Jawora” oraz z wczasów w Dźwirzynie. Opisujemy wyjście do Muzeum Historycznego, a także letnie warsztaty artystyczne. W kąci historycznym zamieszczamy tekst o Powstaniu Warszawskim, którego rocznicę niedawno obchodziliśmy. Jak przystało na ten listopadowy czas, mamy dla Was refleksyjne rozważania na Święto Zmarłych. Tradycyjnie w numerze znajdują się też nasze stałe pozycje: kolejny odcinek miniprzewodnika po Krakowie, a także podróż z atlasem w rękę. Są też ciekawe recenzje, wiersze, opowiadanie, kolejny odcinek powieści fantasy, żarty i krzyżówka.

Redakcja:

Bożena Florek
Tomasz Hellner
Krzysztof Kijowski
Ewa Krzeczyńska
Marian Skoczyła
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:

Sven Haj Man
Marek Migdał
Ireneusz Kawalek
Andrzej Kuś
Andrzej Porębski
Krystyna Sokółowska

Pomagają:

Dorota Najder
Beata Słowakiewicz

Redakcja

„Piknik u Jawora” 2010

9 września w naszym Domu odbyła się nasza coroczna impreza integracyjna „Piknik u Jawora”, w tym roku pod hasłem „...Płonący Radością”. W tym dniu było ciepło i już po południu nie padał deszcz, dlatego wszystkie przewidziane atrakcje mogły być zrealizowane. Na pięknie udekorowanej scenie powitała gości Dyrekcja naszego Domu i Prezes Stowarzyszenia „Wspólna Radość”. Podziękowano za patronat nad imprezą Regionalnej Dyrekcji Lasów Małopolskich,

Radzie i Zarządowi Dzielnicy Podgórze, a za patronat medialny „Gazecie Krakowskiej”. Dyrektor naszego Domu przywitał przedstawicieli władz miasta, dyrektorów zaproszonych Domów Pomocy Społecznej, a także licznie zgromadzonych mieszkańców z rodzinami i pracownikami. Po części oficjalnej rozpoczęła się impreza, którą poprowadził terapeuta Arkadiusz Jarosiewicz. Opowiedział o wszystkich atrakcjach czekających na



**Bożena
Florek**

uczestników pikniku: pokazie umiejętności Straży Pożarnej, jeździe konnej, dyscyplinach sportowych. Dla dzieci przygotowano różne formy rozrywek takich jak: malowanie twarzy, charakteryzacja, możliwość wykonania fotografii w śmiesznych strojach, bańki mydlane i wiele innych. Kuchnia polowa oferowała pyszne potrawy.

Jako pierwszy wystąpił Jan Górski z repertuarem cygańskich piosenek i szlagierów z dawnych lat. Mieszkańcy naszego Domu prezentowali przygotowane wcześniej piosenki





angażując zgromadzoną publiczność. Bardzo podobał mi się koncert dzieci z krakowskiej szkoły przy ul. Myśliwskiej, a szczególnie taniec do melodii „Lot ptaka”. Kazimierz Makowski, mieszkaniec naszego Domu, zagrał na organach, śpiewając piosenki ludowe i weselne. I wreszcie wystąpił oczekiwany zespół „Krakowskie Andrusy”, którego solista rozśmieszał widownię satyrycznymi anegdotami. Rozpoczęła się radosna zabawa taneczna. Do samego końca imprezy do tańca grał zespół wojskowy „Czasza”, mogliśmy usłyszeć dawne polskie i angielskie przeboje pop i biesiadne. Dzieci bawiły się świetnie podczas nauki tańca indiańskiego i piosenki o Zorro. Największą atrakcją wieczoru był występ teatru ognia „Lokomotora”. Aktorzy tańczyli z pochodniami i w kilku miejscach sceny rozpalili ogień buchający płomieniami jak fontanna wodą.

Mam wciąż przed oczyma ten roztańczony tłum ludzi i długo nie zapomnę widoku radości, szczęścia i uśmiechu na ich twarzach. Nasuwa się pytanie: Dlaczego na co dzień nie potrafimy wyrażać emocji w tak spontaniczny i szczerzy sposób? W świecie pełnym problemów ta grupa ludzi tak entuzjastycznie rozbawiona wzbudziła moją refleksję i wzruszenie. Poczułam, że mieszkam w miejscu, w którym dzieją się dobre, wyjątkowe rzeczy. Wszystkim organizatorom serdecznie dziękujemy.



Dźwirzyno 2010

Dźwirzyno to miejscowość nadmorska, leżąca kilkanaście kilometrów od Kołobrzegu. To właśnie w tej urokliwej miejscowości spędziliśmy wrześniowe wczasy. Pogodę mieliśmy w kratkę, z małą ilością słońca, a w ostatnich dniach pogoda była nawet sztormowa. Wyjechaliśmy 9 września, jeszcze przed świtem, i jechaliśmy 12 godzin pociągiem, przez Katowice, Opole, Wrocław, Poznań, Piłę, Chodzież i Białogard. Podróż była bardzo męcząca, ale czego się nie robi, aby być nad morzem. W Dźwirzynie przywitał nas deszcz. Zamieszkaliśmy w dużym ośrodku wypoczynkowym

rowerach wodnych. Trudno sobie wyobrazić wczasy nad morzem bez jedzenia rybki - oprócz ryb, które nam serwowała kuchnia, mieliśmy w świetlicy degustację wędzonego łososia oraz wyjście do smażalni na mirunę. W czasie degustacji złapała nas intensywna ale krótka ulewa, a ponieważ smażalnia miała przezroczysty dach, obawialiśmy się, czy dach się nie zawali.

Podczas turnusu mieliśmy dwie całodniowe wycieczki. Na pierwszą wybraliśmy się do Świnoujścia



**Ewa
Krzeczyńska**



„Rybitwa”. Warunki były komfortowe, pokoje 2-, 3- i 4-osobowe. Posiłki, które były bardzo smaczne, jedliśmy w dużej jadalni z innymi grupami wczasowiczów. Pierwszego dnia byliśmy konsultowani przez lekarza, w celu zlecenia odpowiednich zabiegów leczniczych, które odbywały się przed południem. Po południu chodziliśmy na spacer, na plażę, a także braliśmy udział w różnych imprezach. Wejście na plażę umożliwiała karta magnetyczna. Plaża była bardzo długa i piękna. Niestety był tylko jeden upalny dzień, kiedy mogliśmy chodzić boso po piasku. Kilka razy byliśmy na spacerze nad jeziorem Resko, gdzie była możliwość jazdy na

i Międzyzdrojów. W Świnoujściu nie dopisała nam pogoda – cały czas padał deszcz. Po drodze zatrzymaliśmy się w małej miejscowości Trzęsacz. Atrakcją turystyczną tej miejscowości są ruiny kościoła, który został zbudowany przed paroma wiekami, wówczas znajdował się 2 km od morza. Od tego czasu morze tak daleko wtargnęło w głąb lądu, że podmyło kościół i obecnie została tylko jedna ściana. Obok zbudowano taras widokowy. Jadąc dalej w kierunku Świnoujścia przejeżdżaliśmy przez miejscowości wczasowe: Rewal, Pobierowo, Dziwnów, Dziwnówek, a potem wjechaliśmy na wyspę Wolin. W czasie wycieczki cały

czas towarzyszyła nam pani przewodnik, która bardzo interesująco opowiadała o atrakcjach turystycznych tego rejonu. W Świnoujściu zwiedziliśmy Fort Gerharda, który został wybudowany w XIX wieku. Jest to stary pruski fort - obecnie muzeum, w którym znajduje się stara broń i działa. Muzeum obejmuje małą część fortu, resztę zobaczyliśmy na filmie. W forcie uczył nas musztry „pruski sierżant”, który na koniec pasował nas na kanonierów. Zostaliśmy pożegnani wystrzałem z działa. Część grupy zwiedziła latarnię morską, która znajdowała się w pobliżu, a potem pojechaliśmy nad Jezioro Turkusowe, którego - jak sama nazwa wskazuje - woda ma kolor turkusowy. Następnie pojechaliśmy na teren Wolińskiego Parku Narodowego, gdzie zwiedziliśmy Muzeum Przyrodnicze. Widzieliśmy w nim wypchane ptaki i zwierzęta, była też scenka przedstawiająca dawnych Słowian oraz nieco wykopalisk z tamtych czasów. Na zewnątrz, w wolierze (duże pomieszczenie dla ptaków) był orzeł bielik o imieniu Kuba. Następnym etapem wycieczki były Międzyzdroje, gdzie spacerowaliśmy po Alei Gwiazd, w której odcisnięte są dłonie wybitnych twórców sztuki i filmu. Znajduje się tam też ławeczka z postacią Gustawa Holoubka oraz rzeźba Jana Machulskiego z trąbką. Później poszliśmy na molo.

Podczas drugiej całonocnej wycieczki byliśmy w forcie Reduta Solna, tam braliśmy udział w różnych konkursach prowadzonych przez dwóch piratów, np. wiązanie węzłów marynarskich, wbijanie gwoździ. Śpiewaliśmy szanty – żeglarskie piosenki i tańczyliśmy marynarski taniec. Na zakończenie dla uczestników konkursu były nagrody. Zwiedziliśmy również okręt-muzeum ORP „Fala” – był to okręt patrolowy

straży granicznej, który miał możliwość niszczenia łodzi podwodnych. Byliśmy między innymi w kajucie, jadalni, maszynowni, pomieszczenia były niewielkie i aż trudno uwierzyć, że mogło tam przebywać ponad 20 członków załogi. Ostatnim punktem programu wy-



wycieczki do Kołobrzegu było zwiedzanie Muzeum Oręża Polskiego, gdzie zgromadzono bogatą kolekcję dokumentującą historię polskiej wojskowości od okresu średniowiecza do współczesności. Widzieliśmy między innymi rycerzy w zbrojach, mundury żołnierzy polskich z okresu I i II wojny światowej oraz unikatową kolekcję mundurów oddziałów paramilitarnych. Wśród broni z tego okresu były karabiny, karabinki, miotacze ognia, pistolety i granaty. W ostatniej sali obejrzeliliśmy panoramiczny obraz Stefana Garwatowskiego pt. „Ostatni bój”, który przedstawiał bitwę o Kołobrzeg. W hali obok znajdowały się działa, a na zewnątrz ekspozycja plenerowa gromadząca 70 pojazdów ciężkich, między innymi helikopter sanitarny i samoloty-bombowce.

Pod koniec pobytu została zorganizowana zabawa przy ognisku z pieczeniem kiełbasek. W ostatnim dniu przed wyjazdem uczestniczyliśmy w długo oczekiwanym rejsie po morzu, który planowany był w dniu wycieczki do Kołobrzegu, ale nie mógł się odbyć ze względu na sztormową pogodę. Płynęliśmy żaglow-

cem „Pirat”, rejs trwał około godziny.

Mimo kapryśnej aury wczasy były bardzo udane, a było to zasługą kierownika turnusu p. Jarka i całego obecnego na wczasach zespołu, który bardzo starał się, aby nam pobyt jak najlepiej zorganizować i uatrakcyjnić.

Z całego serca dziękujemy!

Wspomnienia znad morza



Wojciech Wierzbicki

Ostatnio we wrześniu brałem udział w turnusie rehabilitacyjnym organizowanym jak co roku przez nasz Dom. Przez dwa tygodnie od 9-23 września byliśmy nad morzem w niewielkiej miejscowości Dźwirzyno niedaleko Kołobrzegu. Po pobudce o godzinie 3 nad ranem zjedliśmy pośpiesznie śniadanie. Udaliśmy się autokarem na dworzec, gdzie czekał na nas pociąg do Kołobrzegu. Jechaliśmy około 12 godzin. Podróż była męcząca, ale dobrze ją znieśliśmy. Pogodę na turnusie mieliśmy raczej kiepską. Przez dwa dni była ładna pogoda, a później silny wiatr, deszcz i zimno. Pod koniec pobytu znowu zrobiło się ładnie. Dużo spacerowaliśmy brzegiem morza, bo niestety na plażowanie nie było pogody.

Niedaleko od budynku, w którym mieszkaliśmy było jezioro. Jednego dnia wybraliśmy się tam z opiekunami, aby popływać na rowerkach wodnych. Pływaliśmy małymi czteroosobowymi grupkami. Zaopatrzeni byliśmy wszyscy w kamizelki ratunkowe dla naszego bezpieczeństwa. Mieliśmy na tym jeziorze przygodę. Mianowicie jeden z rowerków „utknął” na mieliźnie w pewnej, znacznej odległości od brzegu. Trzeba było wezwać motorówkę i ściągnąć rowerek z mieliżny. Zajęło to nieco czasu. Na rowerkach wodnych pływało się bardzo przyjemnie i jestem z tego bardzo zadowolony. Spełniło się jedno z moich marzeń.

Chciałbym teraz opisać wycieczki, jakie były zorganizowane podczas turnusu. Pierwszą była całonocna wycieczka autokarowa do Świnoujścia. Mieliśmy przewodnika - panią, która ciekawie nam opowiadała o miejscach, które mijaliśmy jadąc do Świnoujścia i ich historii. Przejeżdżaliśmy niedaleko Niechorza, przez Rewal, Trzebiatów. Widzieliśmy słynne ruiny starego kościoła, które prawie zupełnie zabrało morze. W Świnoujściu byliśmy w forcie Gerharda, gdzie przewodnik w mundurze żołnierza pruskiego opowiadał nam o znaczeniu tego fortu i jego historii. Było tam wiele eksponatów z tamtego czasu, gdy działał ten obiekt. Miał on ważne znaczenie militarne. Na zakończenie na naszą cześć zademonstrowano nam wystrzał z armaty. Później zwiedzaliśmy jeszcze latarnię morską w Świnoujściu. Część osób na nią wyszła, a parę osób – w tym ja – zostało na dole. Nie wychodziłem na latarnię, bo

mam lęk wysokości i bałem się. Później byliśmy też w muzeum przyrodniczym, gdzie można było zobaczyć wypchane zwierzęta – reprezentantów gatunków zamieszkujących tamten obszar. Zademonstrowano także jak żyli i czym się zajmowali w dawnych czasach ludzie na Pomorzu. Byliśmy również w Międzyzdrojach i widzieliśmy słynną Aleję Gwiazd. Byliśmy też na molo. Niestety nie dopisała nam pogoda podczas tej wycieczki, ale wrażeń było sporo.

Drugą wycieczką był wyjazd do Kołobrzegu. Po przyjeździe braliśmy udział w zabawie i konkursach w tzw. „Pirackiej wiosce”. Była tam miniplatforma widokowa umocowana na drzewie, z której można było zobaczyć piękną panoramę. W „Pirackiej wiosce” zabawiało nas dwóch panów przebranych za piratów. Następnym punktem programu było zwiedzanie statku wojennego z czasów II wojny światowej.

Po niewielkim okręcie oprowadzał nas przewodnik, który opowiadał o historii statku i wyposażeniu jednostki. Potem przeszliśmy ulicami Kołobrzegu i dotarliśmy do Muzeum Oręża Polskiego. Ekspozycja przedstawiała rozwój oręża polskiego, czyli głównie broni i umundurowania na przestrzeni wieków od czasów Mieszka I do czasów II wojny światowej.

Była tam bardzo ciekawa kolekcja armat przeciwlotniczych, samochodów wojskowych, dział pancernych, samolotów bojowych, czołgów i wyrzutni raketowych. Wystawa bardzo się wszystkim podobała.

Trzecią wycieczką był kolejny wyjazd do Kołobrzegu. Tym razem mieliśmy na szczęście ładną pogodę. Wybraliśmy się w rejs statkiem po Morzu Bałtyckim. Trochę kołysało, ale widok był bardzo ładny, szczególnie przez lornetkę. Po tej morskiej wyprawie poszliśmy na molo w Kołobrzegu, a potem kupowaliśmy pamiątki. Nie zabrakło też podczas turnusu ogniska, pieczenia kiełbasek i zabawy tanecznej.

Turnus rehabilitacyjny nad morzem pomógł mieszkańcom naszego Domu lepiej poznać się i zintegrować ze sobą. Myślę, że taki odpoczynek był nam bardzo potrzebny. Teraz z większą energią możemy podejmować nowe wyzwania.



Wojciech Wierzbicki, „Rejs”

Letnie warsztaty artystyczne



W pogodnych, letnich dniach w naszym Domu i ogrodzie odbywały się regularnie, dwa razy w tygodniu letnie warsztaty artystyczne. Brało w nich udział wielu mieszkańców. Warsztaty prowadzone przez terapeutów miały różnorodny charakter: plastyczny, kulinarny, muzyczny, literacki, filmowy i taneczny. W czasie warsztatów kulinarno-muzycznych przygotowywaliśmy między innymi pierogi na świeżym powietrzu. Śpiewaliśmy przy tym piosenki, co dodawało nam apetytu. Jak się okazało nie każdy może być kucharzem, ale śpiewać każdy może. Warsztaty muzyczne polegały na wspólnym graniu na gitarze i śpiewaniu piosenek ze śpiewników, które sami wykonaliśmy. Zorganizowaliśmy też karaoke - występowali soliści, którzy korzystali z tekstów wyświetlonych na ekranie. Zwieńczeniem warsztatów był koncert, dla niektórych był to debiut na scenie. W czasie warsztatów teatralno-plastycznych mieszkańcy podzieleni na trzy grupy rysowali mapy tajemniczej wyspy własnych marzeń. I tu ujawniła się nasza fantazja, ponieważ niektórzy wymyślili dziką wyspę zamieszkałą przez Indian, inni - wyspę skarbów, a jeszcze inni znaleźli wreszcie Lailonię zamieszkałą przez piratów na emeryturze. Podczas warsz-

tatów krawiecko-teatralnych mogliśmy dać wyraz swojej pomysłowości biorąc udział w grach i zabawach opartych na improwizacji. Każdy mógł przynieść niepotrzebną część garderoby i tak ją ozdobić i przerobić, aby potem w tym kostiumie wcielić się w jakąś rolę, np. dobrej wróżki, rycerza, czy też walentynki.

Na warsztatach kosmetycznych dla pań i panów mogliśmy się zrelaksować i zadbać o urodę dzięki maseczkom owocowo-ziołowym. Cieszyliśmy się, że mogliśmy skorzystać z porad kosmetycznych.

W ramach warsztatów historycznych obchodziliśmy rocznicę Bitwy pod Grunwaldem. Oglądaliśmy słynny film Aleksandra Forda pt.

„Krzyżacy” i filmy dokumentalne na temat historii wojny z Zakonem Krzyżackim. Można było się przebrać za średniowiecznego rycerza, a nawet mistrza Ulricha von Jungingena.

Bardzo ciekawe były też zajęcia narracyjno-plastyczno-teatralne, podczas których za pomocą różnych środków artystycznych przedstawialiśmy wspólnie stworzoną historię. Jej tematem było między innymi życie dzikich zwierząt.

Warsztaty pobudziły naszą wyobraźnię i sprawiły, że mogliśmy się sprawdzić w różnych dziedzinach artystycznych, oderwać od codzienności i ujawnić nasze predyspozycje.



**Bożena
Florek**



Plenery nad jeziorem Bagry



Marek Migdał, „Jezioro Bagry”

Wybrałem się ostatnio nad jezioro Bagry w towarzystwie pani Dobrawy i grupy mieszkańców, uczestników plenerów malarskich. Tym razem postanowiliśmy rozzerwać się trochę i zagrać w karty na łonie przyrody, z tymi, którzy nie mieli tego dnia nastroju do malowania. Podziwialiśmy jesienne krajobrazy i dzikie kaczki pływające blisko brzegu. Jestem magistrem geografii, dlatego postanowiłem dowiedzieć się czegoś więcej na temat tego pięknego jeziora sąsiadującego z naszym Domem.

Zbiornik wodny zwany Bagry powstał w wyniku zatopienia wyrobisk żwirowni i jest jednym z największych jezior na terenie Krakowa. Bagry znajdują się w dzielnicy Płaszów. Można usłyszeć w ich okolicy odgłosy pociągów ze stacji Kraków-Prokocim Towarowy. Nad zalewem można skorzystać ze strzeżonego kąpieliska i wypożyczyć sprzęt wodny. W sezonie można się położyć na zielonej łące. Bagry z placem zabaw to także świetne miejsce do rekreacji dla dzieci. Spacerowaliśmy

po niedługim odcinku dzikiej plaży. Niestety nie mogliśmy wejść na pozostałe dzikie plaże bo przejście na nie zostało zalane przez jezioro wezbrane po ostatnich ulewach. Stan wody był bardzo wysoki. Wyjątkowo tego dnia nie widzieliśmy kajaków ani żaglówek, widzieliśmy natomiast z plaży wędkarzy, którzy oczekiwali niecierpliwie na niespodziankę w postaci ryby. Jednocześnie zaobserwowaliśmy raczej czystą wodę w jeziorze i rosnącą na jego brzegu trzinę palkową. Potem przeczytałem w materiałach źródłowych, że bujna roślinność porastająca brzegi jeziora Bagry stwarza świetne warunki do gniazdowania ptaków wodnych. Nad jeziorem żyje też dużo gatunków płazów i gadów, np. zaskrońce i jaszczurki. Najbardziej zaskoczyła mnie wiadomość o tajemniczych meduzach z Brazylii, które żyją w jeziorze od 2002 roku. Ciekawy jestem skąd się tam wzięły.

Każdemu, kto ma czas, polecam spacerować nad jeziorem Bagry i zachęcam do malowania w wolnej przestrzeni.

Muzeum Historyczne w Krakowie

Fabryka Emalii Oskara Schindlera



Bożena
Florek

23 sierpnia 2010 grupa mieszkańców naszego Domu zwiedziła Muzeum Historyczne w Dzielnicy Podgórze. W okresie międzywojennym znajdowała się tu fabryka naczyń emaliowanych należąca do Oskara Schindlera. Odznaczony został medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” na którym widnieje motto „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”. Ocalał od śmierci 1200 Żydów pochodzenia polskiego, zatrudnionych w jego fabryce podczas wojny. Wystawa „Kraków - czas okupacji 1939-1945” jest rodzajem podróży przez miasto i czas, którą możemy przeżyć angażując wszystkie swoje zmysły. Możemy zobaczyć nie tylko nieruchome muzealne eksponaty ale także posłuchać muzyki tych czasów i zobaczyć filmy dokumentalne pokazujące np. marsze żołnierzy niemieckich, chaos i zbiorowe migracje ludności i inne wydarzenia związane z wojennym czasem. Wystawa zaaranżowana przez reżysera teatralnego ma charakter labiryntu pomieszczeń audiowizualnych. Dzięki temu możemy niemal namacalnie doświadczyć życia miasta, słyszymy jego

odgłosy, stąpamy po krakowskich brukach, podróżujemy tramwajem, zaglądamy do mieszkań, zakładu fotograficznego, kawiarni, fryzjera. Miasto i jego mieszkańcy stają się nam bliskie. Przy samym wejściu do budynku dawnej fabryki pokazany jest film o produkcji, która odbywała się kiedyś na tym terenie. Zanim skonfrontowałam się z grozą okupacyjnej codzienności zwiedziłam ekspozycję dotyczącą Krakowa przedwojennego z czasów Józefa Piłsudskiego i Marszałka Rydza-Śmigłego. Był to czas rozwoju kulturalnego, a życie kulturalne skupione było wokół Uniwersytetu Jagiellońskiego. Miasto tętniło życiem, było wielokulturowe, jedną czwartą mieszkańców Krakowa stanowili Żydzi.

Oglądając wystawę dotyczącą czasów wojennych doświadczamy dużych emocji. Możemy odczuć panikę ludzi zaskoczonych wybuchem wojny, usłyszeć wkroczenie oddziałów niemieckich, przeczytać listy matek do synów zmobilizowanych do wojska. Pierwszym aktem terroru było aresztowanie przez gestapo profesora



rów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz obwieszczenie Adolfa Hitlera o mianowaniu Hansa Franka Generalnym Gubernatorem z siedzibą na Wawelu. Ogłoszona została odezwa Hansa Franka do Krakowian informująca o wprowadzeniu godziny policyjnej, cenzury, łapanek ulicznych, zakazie słuchania radia i likwidacji pomników polskich bohaterów narodowych Tadeusza Kościuszki, Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza. Możemy usłyszeć płacz kobiet obserwujących te wydarzenia. W lipcu 1941 roku pojawiły się plakaty antysemityczne. Pod fałszywym pretekstem roznoszenia przez Żydów chorób zamykano ich w getcie w Płaszowie. Musieli nosić opaski z gwiazdą Dawida. Ludzie mieszkali w getcie w okropnych warunkach, a za pomoc Żydom surowo karano. Mimo okropieństw



wojny ludzie starali się przetrwać i przystosować do nowej trudnej sytuacji. Żyli w lęku, jednak rozwijała się konspiracja i ruch oporu. W Londynie działało Polskie Państwo Podziemne i Rząd kierowany przez Władysława Sikorskiego. W sierpniu 1943 roku wywożono z getta Żydów do obozów koncentracyjnych a zamykano w nim Polaków za walkę z okupantem. Na wystawie możemy oglądać stroje żołnierzy, militaria i portrety przywódców np. Józefa Stalina. Ekspozycja jest źródłem wiedzy historycznej przekazanej w ciekawy, twórczy sposób.

Turyści zachęcani do zwiedzania muzeum słynnym filmem Stevena Spielberga pt. „Lista Schindlera” mogą połączyć wrażenia z odebranego filmu z autentyczną historią okupowanego Krakowa.

Recenzje

„Lista Schindlera”

Film Stevena Spielberga pt. „Lista Schindlera” opowiada historię niemieckiego przedsiębiorcy, który otworzył podczas II wojny światowej w Krakowie przy ul. Lipowej Fabrykę Naczyń Emaliowanych. Zatrudnił w niej około 1200 Żydów, dając im nie tylko pracę lecz bezpieczny azyl w czasie okupacji. Dzięki swoim wpływom, łapówkom i prezentom rozdawanym na prawo i lewo hitlerowskim oficerom i podoficerom, wydawanym w swoim domu huczonym imprezom z udziałem wysoko postawionych Niemców stał się po pewnym czasie bardzo wpływową i szanowaną osobistością w Krakowie, z którego głosem bardzo się liczone. Zyskał wpływowych przyjaciół dzięki pieniądзом, które dostarczała mu jego fabryka i zatrudnieni w niej pracownicy pochodzenia żydowskiego. Z upływem czasu, z cynicznego, pragnącego zarobić jak najwięcej pieniędzy przedsiębiorcy, zaczyna się powoli zmieniać. Następuje w nim duchowa, wewnętrzna przemiana w cichego opiekuna i protektora Żydów polskich. W ratowaniu Żydów przed niechybną śmiercią lub ich wywiezieniem do KL Auschwitz pomaga mu kierownik jego fabryki Żyd, z którym po pewnym czasie się zaprzyjaźnia. Film jest wzruszającą opowieścią, o tym że nawet w najtrudniejszych czasach (w tym wypadku w czasie II wojny światowej, okupacji i Holokaustu) można pozostać dobrym

i porządnym człowiekiem – w obliczu panoszącego się wokół zła i bezprawia. Dzięki swej bezkompromisowej postawie a czasami umiejętnościami dyplomatycznym Oskarowi Schindlerowi udało się uratować od śmierci prawie 1100 Żydów, których potomkowie żyją dotychczas rozsiani po Polsce, Europie i świecie (żyje ich teraz około 6000 tysięcy) i pamiętają o tym wspańiałym, wielkodusznym i po prostu dobrym człowieku. Został po wojnie odznaczony przez Instytut Yad Vashem medalem i tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” i zaproszony do posadzenia swojego drzewka w Alei Sprawiedliwych w Izraelu. Zmarł w wieku 66 lat i spoczywa w Jerozolimie, gdzie co roku kolejne pokolenia uratowanych przez niego Żydów składają mu hołd – modląc się i kładąc kamienie pamięci na jego grobie. Gorąco polecam ten film, jest to piękna epicka opowieść o trudnych, dramatycznych losach Żydów w czasie II wojny światowej. Film ma piękną oprawę muzyczną opartą na tradycyjnych pieśniach żydowskich.

„Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat” – to motto pochodzące z Talmudu będące jednocześnie mottem Instytutu Pamięci Yad Vashem powinno nam przyświecać cały czas.



Tomasz Hellner

Powstanie Warszawskie



**Marian
Skoczylas**

Powstanie warszawskie było patriotycznym zrywem zbrojnym przeciw okupantowi niemieckiemu. Zostało przygotowane przez oddziały AK w ramach planu Burza.

Pod koniec lipca 1944 roku dowódca AK generał T. Komorowski (Bór) podjął decyzję o powstaniu w obliczu zbliżania się do Warszawy armii radzieckiej.

Rozpoczęcie walk wyznaczono na dzień 1 VIII 1944 na godzinę 17.00. Była to tzw. „Godzina W”. Początkowo w oddziałach powstańczych walczyło ok. 23 tys. żołnierzy. AK dysponowała w Warszawie ok. 50 tys. ludzi, z czego jedynie ok. 10% było uzbrojonych, niemal wyłącznie w broń krótką. Do żołnierzy AK dołączyły jednostki Narodowych Sił Zbrojnych (800 żołnierzy) i AL (500 żołnierzy), a także ludność cywilna miasta. Natomiast Niemcy dysponowali garnizonem liczącym ok. 20 tys. żołnierzy i policjantów. Do niemieckiego garnizonu napływały posiłki, z których sformowano korpus liczący ok. 25 tys. żołnierzy, dowodzony przez generała Ericha von dem Bacha.



W tłumieniu powstania warszawskiego w sumie wzięło udział ok. 50 tys. żołnierzy niemieckich.

Dowódcą powstania mianowano generała brygady Antoniego Chruściela (Montera). Do trzeciego sierpnia w rękach polskich znalazła się większa część Śródmieścia z Powiślem, Stare Miasto, Żoliborz, Mokotów i część Ochoty. Nie zdołano jednak opanować Cytadeli, Dworca Gdańskiego i lotniska na Okęciu.

Powstanie na Pradze załamało się drugiego sierpnia. Niemcy zachowali kontrolę nad wszystkimi liniami kolejowymi i mostami na Wiśle. Piątego sierpnia inicjatywa przeszła w ręce niemieckie. Rozpoczęte w tym dniu uderzenie na Wolę i Ochotę miało na celu opanowanie linii komunikacyjnych wschód-zachód i połączenie się z okrążonymi oddziałami niemieckimi generała Stahela.

Zgodnie ze specjalnym rozkazem Adolfa Hitlera, Niemcy stosowali bezwzględny terror w kontrolowanych przez siebie dzielnicach.

Oddziały walczące na Woli wycofały się kanałami do Śródmieścia, po przeniesieniu Komendy Głównej AK na Stare Miasto. Szóstego sierpnia Niemcy odcięli Stare Miasto od Śródmieścia, docierając do Ogrodu Saskiego. Jedenastego sierpnia wycofały się ostatnie oddziały powstańcze walczące na Ochocie.

Dwunastego sierpnia Niemcy rozpoczęły natarcie na Stare Miasto bronione przez 9 tys. żołnierzy. W walkach o Starówkę hitlerowcy użyli ciężkiego sprzętu: pojazdów pancernych i lotnictwa. Generalny szturm

Niemców na Stare Miasto rozpoczął się dziewiętnastego sierpnia, jego celem było otwarcie komunikacji przez most Kierbedzia.

Pomimo kilkakrotnie podejmowanych prób nie udało się powstańcom rozbić pierścienia niemieckiego otaczającego Stare Miasto. Niepo-

wodzenie tych akcji wymusiło decyzję o ewakuacji kanałami. Drugiego września ostatnie oddziały opuściły Stare Miasto. Powstańcy walczący w Śródmieściu po zaciętych walkach zdobyli ważne niemieckie punkty oporu, m.in.: Pałac Staszica, gmach Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, Komendę Policji na Krakowskim Przedmieściu.

Piątego września Niemcy rozpoczęły powstrzymanie przez powstańców atak wzdłuż Alei Jerozolimskich, pomiędzy Nowym Światem a Marszałkowską. Szóstego września padło Powiśle. Poniesione straty i brak perspektyw na pomyślny rozwój dalszych wydarzeń skłoniły Komendę Główną AK do podjęcia w dniach 9-10 września rozmów kapitulacyjnych z Niemcami.

Dziesiątego września 1944 ruszyła radziecka ofensywa w kierunku Warszawy. W nowej sytuacji Polacy zerwali prowadzone wcześniej rozmowy w sprawie

kapitulacji. Ofensywa Armii Czerwonej zatrzymała się jednak po drugiej stronie Wisły, a rząd radziecki odmówił zgody na lądowanie na lotniskach pozostających pod kontrolą Armii Czerwonej samolotów alianckich mających dostarczać zaopatrzenie walczącym powstańcom.

Jedenastego września Niemcy przerwali połączenie Czerniakowa ze Śródmieściem. W dniach 16-21 września przeprowadzono w rejonie Czerniakowa, Powiśla i Żoliborza desant żołnierzy 2 i 3 dywizji piechoty Pierwszej Armii Wojska Polskiego z zajętej 14 września przez wojska radzieckie Pragi. W sumie przez Wisłę przepławiono 5 batalionów, które utworzyły przyczółki na Czerniakowie i Żoliborzu, nie zdołały ich jednak utrzymać.

Ze względu na brak odpowiedniego wsparcia artyleryjskiego operacja (w której poległo blisko 3 tys. żoł-

nierzy) zakończyła się niepowodzeniem. 23 września skapitulował Czerniaków, jedyny zajęty przez AK rejon przylegający do Wisły. Po zaciętych walkach w dniach

24-26 września padł Mokotów, 30 września Żoliborz.

Tego samego dnia w Ożarowie rozpoczęły się rokowania kapitulacyjne. Drugiego października w kwaterze generała Ericha von Bacha podpisano akt kapitulacji. W dniach 3-5 października oddziały powstańcze złożyły broń i poddały się Niemcom.

Ocenia się, że straty po stronie polskiej wyniosły: 18 tys. zabitych i zaginionych, 25 tys. rannych. Do niewoli dostało się ok. 15 tys. żołnierzy i oficerów, w tym mianowany naczelnym wodzem generał Tadeusz Komorowski (Bór). Straty ludności cywilnej wyniosły ponad 180 tys. zabitych. Niemcy stracili

w walkach 10 tys. zabitych, 6 tys. zaginionych, 9 tys. rannych oraz ok. 300 pojazdów opancerzonych.

Ok. 25% budynków na terenach objętych walkami uległo zniszczeniu, a dalsze Niemcy systematycznie burzyli po upadku powstania warszawskiego. Po kapitulacji powstania żołnierzy umieszczono w obozach jenieckich, a ludność cywilną w obozie przejściowym w Pruszkowie, skąd rozsyłano ją po terenie Generalnego Gubernatorstwa lub kierowano do obozów pracy w Niemczech.

Źródło: portalwiedzy.onet.pl

Mały Powstaniec Warszawski

*Mały Powstańcu – w hełmie za dużym
Twe serce na myśl o Polsce – krwawi
Dzielnie Warszawie i Ojczyźnie służysz
Choć Niemiec bunt twój w zarodku dławi.*

*Zatknąłeś sztandar na barykadzie
I stojąc obok – Hymn Polski śpiewasz
A gdy noc ciemna – do snu się kładziesz
O Wolnej Polsce sny ciągle miewasz.*

*I znów po śnie niespokojnym się budzisz
I już do walki stajesz tak męsko
Wciąż jeszcze wierzysz i ciągle się łudzisz
Że z bitwy wyjdiesz jednak zwycięsko.*

*I choć tę walkę krwią okupiłeś
I choć śmiertelne krwawią ci rany
Powstania swego nie zwyciężyłeś
To jednak jesteś ... Niepokonany.*

Tomasz Hellner



Kraków – moje miasto (cz. 14)

Ulica Grodzka

Ulica Grodzka w Krakowie jest jedną z najstarszych ulic Krakowa. Stanowi część drogi Królewskiej, która wiodła z okolic Kleparza przez Bramę Floriańską, ulicę Floriańską, Rynek Główny na Wawel. Jej nazwa występuje już w dokumentach miejskich z drugiej połowy XIII wieku. W dawnych czasach nazywano ją Drogą Solną, ponieważ jej przedłużenie stanowił szlak prowadzący do kopalni soli w Wieliczce i Bochni.

Przy ulicy Grodzkiej znajdują się zabytkowe kamienice, ważne instytucje, piękne kościoły, kawiarnie oraz galerie. Spacer po ulicy Grodzkiej zaczynamy od kamienicy numer 15, która należała do krakowskiego malarza z przełomu XVIII i XIX wieku, Michała Stachowicza, ilustratora historycznych wydarzeń z czasów insurekcji kościuszkowskiej. W kamienicy pod numerem 22 urodziła się jedna z najwybitniejszych aktorek świata – Helena Modrzejewska. Na fasadzie budynku w setną rocznicę jej urodzin umieszczono pamiątkową tablicę. Pod numerem 32 znajduje się Dom Podelwie, na którego portalu widnieje kamienny lew z XIV wieku – najstarsze godło mieszczańskie w Krakowie. W domu pod numerem 36 znajduje się Kamienica Pod Złotym Słońcem, w której obecnie mieści się apteka, należąca w XVII wieku do królewskiego aptekarza.

Ulicę Grodzką przecina ulica Poselska, która swoją nazwę wzięła od kamienicy Poselskiej, w której mieszkał poseł papieski nazywany legatem. Ulica Poselska wraz z kościołem św. Józefa i klasztorem Bernardynek tworzy piękny zaułek starego Krakowa. We wspomnianym kościele w ołtarzu głównym znajduje się wstawiony cudami obraz św. Józefa z Chrystusem w wieku chłopięcym. Natomiast w ołtarzu bocznym możemy zobaczyć figurkę tzw. Dzieciątka Koletańskiego z XVII wieku, pochodzącą ze zburzonego klasztoru Koletek

na Stradomiu. Do kościoła przylega rozległy klasztor, który powstał z połączenia kilku budynków z różnych epok: dwór Lanckorońskich, dwór Pieniżków oraz dwór Tarłów. Za budynkiem mieści

się piękny renesansowy krużganek arkadowy, fragment dworu Lanckorońskich.

Teren od ulicy Poselskiej w kierunku Wawelu nazywany był Okołem. Centrum Okołu stanowił plac targowy, który miał kształt prostokąta, ograniczony był ulicami Kanoniczą, Grodzką, Senacką i Placem św. Marii Magdaleny. Prawdopodobnie za panowania Kazimierza Wielkiego Okół

został włączony do Krakowa.

Dom pod numerem 39 wzniesiony w połowie XV wieku należał do mistrza Wita Stwosza, co upamiętnia wmurowana tablica w 1893 roku. Pod numerem 52 znajduje się dawne Collegium

Jezuیتów, które powstało na początku XVII wieku. Jezuici utworzyli tu szkołę konkurującą z Uniwersytetem Jagiellońskim. W latach 1815-1846 mieściła się tu siedziba Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej, później gmach zajmowały sądy, a obecnie mieści się tutaj Collegium Broscianum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W kamienicy numer 53 mieści się Collegium Iuridicum, które pochodzi z końca XIV wieku. W 1719 roku Collegium przebudowano, z tego też czasu pochodzi barokowa fasada budynku z kamiennym portalem. Wewnątrz mieści się czworoboczny dziedziniec, otoczony w XVII wieku arkadowymi krużgankami.

Zwiedzanie kościołów rozpoczniemy od kościoła św. Piotra i Pawła, wzniesionego na miejscu niewielkiej gotyckiej świątyni, która spaliła się w 1455 roku. Budowę kościoła rozpo-



Ewa Krzeczyńska



Godło Domu Podelwie



Dzieciątka Koletańskie

częto w 1596 roku, a zakończono w roku 1619. Plan kościoła i fasady wzorowany był na wczesnobarokowych jezuickich kościołach rzymskich. Kościół wzniesiono na planie krzyża łacińskiego, a zamiast naw bocznych wybudowano dwuszeręg połączonych ze sobą kaplic. Przecięcie nawy z transeptem nakryto wielką kopułą. Wnętrze kościoła zdobi dekoracja stiukowa wykonana w latach 1619-1633 przez włoskiego artystę Jana Chrzyciela Falconiego. W bębnie kopuły, w niszach, umieszczone są złożone posągi czterech ewangelistów, dzieła Falconiego. Na środku prezbiterium, w posadzce znajduje się płyta nagrobkowa Piotra Skargi Pawęskiego, nadwornego kaznodziei królewskiego, z którego inicjatywy wybudowano kościół. Przed kościołem znajdują się kamienne cokoły, na których znajdują się figury 12 apostołów, które wykonał Dawid Hell w latach 1715-1722.

W pobliżu kościoła św. Piotra i Pawła znajduje się kościół św. Andrzeja. Ta wczesnomańska świątynia z dwoma smukłymi wieżami jest jednym z najstarszych kościołów Krakowa. Zbudowany w latach 1079-1098 z fundacji palatyna Sieciecha, wysokiego urzędnika Władysława Hermana. W 1241 roku w kościele św. Andrzeja schronili się mieszkańcy Okołu podczas najazdu tatarskiego. Widoczne wąskie otwory strzelnicze są dowodem obronnego niegdyś charakteru budowli. Wnętrze świątyni zostało w epoce baroku ozdobione stiukami (ozdoby naścienne wykonane z gipsu, wapienia i piasku) wykonanymi przez Baltazara Fontanę i polichromią braci Karola i Innocentego Montich. Jest to trzynawowa romańska bazylika z nawą poprzeczną. Bogato złożony barokowy ołtarz komponuje się znakomicie z również złożoną amboną w kształcie łodzi. W skarbcu kościelnym znajdują się gotyckie, jedne z najstarszych w Europie, figury jasełkowe, mozaikowy obrazek bizantyński z XIII wieku, hafty i tkaniny ozdobne. W 1316 roku przy kościele wzniesiono budynki klasztorne dla zakonu klarysek. Znajduje się tam ikona mozaikowa z przedstawieniem Matki Boskiej z pierwszej połowy XIII wieku. Idąc dalej w kierunku Wawelu przechodzimy obok kościoła św. Marcina, jest on ukośnie odchylony od osi ulicy. Kościół stanął na miejscu poprzedniego, przedlokacyjnego, romańskiego kościoła, prawdopodobnie z XII wieku. W 1618 roku został przekazany Karmelitankom bosym. Zakonnice



Kościół Św. Andrzeja

wyprowadziły się z niego w 1787 do ufundowanego przez kanclerza Jana Szembeka nowego klasztoru i kościoła św. Teresy na Wesolej. Kilkadziesiąt lat później, w 1816 roku przekazano go zborowi ewangelickiemu. W ołtarzu głównym znajduje się obraz pędzla Henryka Siemiradzkiego z 1882 przedstawiający Chrystusa uciśniętego burzą. Powyżej ołtarza głównego znajduje się pochodzący z końca XIV wieku gotycki krucyfik. Przy wejściu uwagę zwraca zniszczone przez Niemców w czasie II wojny światowej epitafium Mikołaja Reja.

Ostatnim domem przy ulicy Grodzkiej pod numerem 64 jest Arsenal Zygmunta I Starego, który niegdyś mieścił arsenał i odlewnię. W 1643 roku został gruntownie przebudowany. Był siedzibą Instytutu Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a obecnie Wydziału Polonistyki.

Naprzeciw arsenału znajduje się gotycki kościół św. Idziego wzniesiony na początku XIV wieku. Według legendy został ufundowany przez księcia Władysława Hermana i jego żonę Judytę, jako votum z okazji narodzin syna Bolesława jednak badania archeologiczne tego nie potwierdzają. Ta niewielka gotycka świątynia wraz z sąsiednimi, niskimi domami z XVII wieku tworzy pod masywem murów wawelskich malowniczy zaułek, otoczony zielenią. Początkowo kościół znajdował się pod patronatem benedyktynów, potem dominikanów. Z czasem budowla obrosła szeregiem przybudówek, z których dużą część rozebrano w XIX wie-

ku. Kościół jest ceglany, ma bardzo prostą, jednonawową formę. Wewnątrz znajdują się stalle (ławki dla kleru ustawione w prezbiterium) z różnobarwnych marmurów, piaskowca i alabastru. Jest to pozostałość po nagrobku św. Jacka z jego kaplicy w kościele dominikanów. Po drugiej wojnie światowej przez wiele lat kościół służył między innymi do modlitw Ormianom. Na zewnątrz kościoła, na absydzie prezbiterium znajduje się XVIII wieczny wizerunek Madonny. Obok wejścia jest Krzyż Katyński, który został wzniesiony w 1990 roku.

W następnym numerze zaprosimy na spacer po ulicy Kanoniczej.

*Źródła: „Przewodnik po zabytkach i kulturze”
Michał Rożek; pl.wikipedia.org*

Podróże z atlasem w rękę

Palestyna



Tomasz Hellner

Palestyna to kraina geograficzna w Azji, leżąca we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. W starożytności Palestyną nazywano obszary pomiędzy Morzem Śródziemnym na zachodzie, Pustynią Syryjską i pustyniami Półwyspu Arabskiego na wschodzie, górami Liban na północy i krańcami Morza Martwego oraz pustynią Negew na południu. Obecnie to terytorium państwa Izrael i terenów okupowanych przez niego tzw. Strefa Gazy i Zachodniego Brzegu Jordanu (razem tworzą Autonomię Palestyńską). Terytorium to nie pokrywa się z obszarem historycznej Palestyny, obejmującym północną i środkową częścią obecnego państwa Izrael oraz zachodnią częścią Jordanii.

W starożytności Palestyna nosiła nazwę Kanaan. Korzystne położenie geopolityczne na przecięciu szlaków handlowych pomiędzy Afryką, Azją i Europą, powodowało, że region ten był podbijany przez wiele ludów, m.in.: Egipcjan, Hetytów, Hebrajczyków, Filistynów, Asyryjczyków, Rzymian, Arabów, Turków osmańskich, Brytyjczyków i Żydów.

Nazwa Palestyna pochodzi od ludu Filistynów, który to lud osiedlił się na jej wybrzeżu w XII wieku p.n.e. Dopiero w 133 roku po Chrystusie, cesarz Hadrian po stłumieniu powstania żydowskiego zmienił nazwę z Judea na Syria Palestina (Syria palestyńska czyli filistyńska). W 1947 roku ONZ przedstawił projekt podziału Palestyny na dwie części: żydowską i arabską. W przeddzień wygaśnięcia mandatu brytyjskiego (1948) sąsiednie państwa arabskie: Egipt, Jordania i Syria zaatakowały powstające państwo Izrael. Podczas sześciodniowej wojny w 1967 roku Izrael zajął całe terytorium Palestyny i zajęte terytorium okupuje do dziś pomimo protestów społeczności międzynarodowej. Na okupowanych terenach wybuchły dwa powstania palestyńskie (tzw. intifady) skierowane przeciwko władzom izraelskim. Palestyna jest państwem wielowyznaniowym, dominuje Islam – 86,6% ale są również wyznawcy Judaizmu – 9,5%, Katolicyzmu – 1,09%, Prawosławia – 0,5%, i Protestantyzmu – 0,12%.



Mapa

*Mapa to przyjemna rzecz
Pożyteczna, miła, praktyczna, lecz,
Trzeba mieć rozum na karku
A wtedy jest w jak w szwajcarskim zegarku
Wtedy mapa zawsze ci pomoże
Gdy tylko chcesz, szczęść ci Boże!*

*Mapa każdemu w życiu pomaga
Zainteresowania nasze wzmacnia
Wiadomości z mapy przybywa
Niejasności z czasem ubywa*

*Uczy się każdy z map, z atlasu
Pomimo tego, że zajmie to czasu
Każdemu sporo
Daje ona drogę
Gdzie pójść, gdzie jechać mogę,
Dokąd iść, gdzie wejść, gdzie stać?
Jeśli chcesz mieć mapę
To ją kup i ptać!*

Marek Migdał



Prezentujemy
prace z naszych
warsztatów
plastycznych

ANDRZEJ PORĘBSKI, „Jesień”, farba plakatowa



KAZIMIERZ FUDALI, „Abstrakcja jesienna”, farba plakatowa



PIOTR BAŁ, „Jesień”, farba plakatowa, pastele

GALERIA



MAREK MIGDAŁ, „Jesień”,
farba plakatowa



PIOTR BAŁ, „Kolorowe ryby”,
farba plakatowa

*Dziękujemy Pani Dobrawie,
dzięki której powstały
prezentowane prace
plastyczne, a także kilka
tekstów, które prezentujemy
w tym numerze.*



PIOTR BAŁ, „Ogień”,
farba plakatowa



DANUTA KASZA, „Jesienne Drzewo”, pastele



ANNA FELUŚ, „Motyl”, pastele

Niebo, Czyściec, Piekło

Rozważania na Święto Zmarłych



**Krystyna
Sokołowska**



Są trzy rzeczy ostateczne: śmierć, Sąd, Niebo albo Piekło. Ci zaś, którzy nie mogą jeszcze wejść do Nieba – bo na przykład nie odpokutowali w stopniu wystarczającym za grzechy popełnione za życia, albo trwają wciąż skutki ich grzechów – ale nie zasłużyli na piekło – muszą przejść przez oczyszczenie w ogniu. Innymi słowy przechodzą Czyściec.

Przedśionek Nieba tak opisuje w wydanym ostatnio wstrząsającym świadectwie „Stałam u bram Nieba i piekła” trafiona przez piorun kolumbijska dentystka pani dr Gloria Polo, która przeżyła śmierć kliniczną: „Na końcu drogi zobaczyłam jezioro, cudowne jezioro, otoczone tak wspaniałymi drzewami, tak pięknymi, że nie da się tego opisać. Podobnie kwiaty; były tutaj we wszystkich kolorach, o zapachu, który dawał rozkosz – wszystko było inne, wszystko było tak piękne w tym cudownym ogrodzie, w tym wspaniałym miejscu. Nie ma słów, by to opisać. Wszystko było Miłością. Były tam dwa drzewa, które tworzyły coś na kształt bramy.

Wszystko to różni się od tego co znamy. Nawet kolory nie są podobne do tych naszych. Tam wszystko jest niewypowiedzianie piękne. W owej chwili ujrzałam mojego siostrzeńca, który wraz ze mną uległ wypadkowi, jak wszedł do tego cudownego ogrodu. I wiedziałam, czułam, że nie mogłam jeszcze tam wejść!” Tyle na temat przedśionka do Nieba mówi dr Gloria Polo.

Natomiast samo Niebo opisuje między innymi Vicka - jedna z osób, którym od wielu lat ukazuje się Matka Boża w Medjugorje w byłej Jugosławii: „Raj jest bezkresną przestrzenią. Istnieje tam Światłość nieznaną na ziemi. Widziałam wielu ludzi i wszyscy są bardzo, bardzo szczęśliwi. Śpiewają, tańczą... Porozumiewają się między sobą w sposób nieznaną na ziemi. Znają się „od wewnątrz.. Z ludźmi przebywają także Anioły. Wszyscy ludzie mają około 30 lat, wszyscy są bardzo piękni. Nikt nie wydawał się za niski, ani za wysoki. Nie ma ani za

grubych ani za chudych, ani kalekich. Wszyscy wyglądali na doskonałych!”.

Matka Boża, która pokazała widzącym Niebo, mówiła: „Zobaczcie, jacy ci ludzie są szczęśliwi. Nic im nie brakuje!”. Podobne wizje Nieba miało również wielu Świętych.

Matka Boża pokazała także widzącym z Medjugorje Czyściec i piekło. Oto jak opisuje Czyściec Vicka: „Jest to mroczne miejsce i prawie nic nie mogliśmy zobaczyć, bo wszędzie pełno było gęstego dymu o barwie popiołu. Czuliśmy, że jest tam bardzo dużo ludzi, ale twarze nie dało się rozróżnić z powodu tego dymu. Ale słyszeliśmy ich jęki i krzyki. Dużo ich tam jest i bardzo cierpią. Słyszeliśmy także takie odgłosy, jakby ludzie się bili.”

Matka Boża powiedziała do widzących: „Zobaczcie, jak ci ludzie cierpią! Czekają na wasze modlitwy, by móc pójść do Nieba.”

Jest wiele osób, przede wszystkim Świętych, ale nie tylko, które również miały wizje Czyścica.



W 1870 roku we wrześniu siostra Maria Serafina, Redemptorystka z klasztoru Malines w Belgii nagle odczuła wielki smutek. Wkrótce potem otrzymała wiadomość, że jej ojciec poległ na froncie w wojnie przeciw Niemcom. Od tego dnia pobożna zakonnica wielokrotnie słyszała pełne udręki jęki i wołania: „Moja kochana córeczko, zlituj się nade mną!”. Jednocześnie ona sama odczuwała potworny ból głowy. Pewnego dnia miała wizję. Ujrzała ojca otoczonego płomieniami i pogrążonego w wielkim smutku. Ojciec przechodził Czyściec, jednak Bóg zezwolił mu na ukazanie się córce, którą chciał poprosić o modlitwę. Zezwolił również na zdanie relacji z tego, jak jest w Czyścicu. Udręczony żołnierz zwrócił się do niej tymi słowami: „Chcę, abyś zamówiła Mszę Świętą i ofiarowała modlitwy oraz odpusty w mojej intencji. Spójrz, jak jestem pogrążony w tej otchłani wypełnionej płomieniami. Ach, gdyby tylko ludzie wiedzieli czym jest Czyściec, wówczas znosiliby wszystko, by go uniknąć! Bądź świętą, moja córeczko, nawet w najdrobniejszych sprawach. Czyściec jest straszną rzeczą!”.

W czasie tych wizji siostra Maria Serafina zadała duszy ojca kilka pytań i oto czego się dowiedziała: Dusze w Czyścicu wiedzą, kto się za nie modli i mogą modlić się za nas!; Dusze dodatkowo cierpią, wiedząc, że Bóg jest obrażany w ich rodzinach i na świecie; cierpienia czyścicowe są znacznie większe, aniżeli wszystkie nieszczęścia na ziemi, a nawet śmierć mę-

czeńska; niektóre dusze muszą zostać nawet 500 lat w Czyścicu, a są i dusze skazane na Czyściec aż do skończenia świata. Te dusze mają wiele win i są całkowicie opuszczone.

Ojciec powiedział jeszcze siostrze Marii Serafinie, że są trzy rzeczy, które ściągają szczególny gniew Boga na ludzi: zaniedbywanie świętowania Niedzieli między innymi przez wykonywanie niekoniecznej pracy dla zysku; bardzo rozpowszechniony grzech nieczystości; bluźnierstwo.

Te grzechy bardzo obrażają Boga!

Przez ponad 3 miesiące siostra Maria Serafina i jej wspólnota zakonna modliły się i czyniły pokutę w intencji duszy jej ojca. W czasie Podniesienia podczas Mszy Świętej odprawianej w Boże Narodzenie siostra Maria Serafina miała ponowną wizję. Ujrzała ojca lśniącego jak słońce o niewyobrażalnym pięknie, który powiedział: „Ukończyłem już swoją pokutę i przyszedłem podziękować tobie oraz siostram za modlitwy i pobożne praktyki. Będę się modlił za was w Niebie!”

Pan Bóg w Swoim Wielkim Miłosierdziu każdemu, kto nie grzeszy zuchwale lub cynicznie, zostawia trochę czasu, aby ten mógł wzbudzić w sobie żal doskonały. Tylko ten, kto przez swoje ciężkie grzechy całkowicie zniszczył w sobie dar miłości Bożej i umierając w takim stanie nie chce żałować, nie może już się oczyścić i czeka go wieczne potępienie.

Wiele osób miało także wizję piekła.

Matka Boża ku przestrodze dla ludzi pokazała je między innymi widzącym w Medjugorje, a wcześniej dzieciom w Fatimie. W trzecim objawieniu fatimskim Matka Najświętsza ukazała dzieciom piekło, które Łucja tak potem opisała: „Zobaczyliśmy przed sobą morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi, a w nim szatanów w postaciach najdzikszych i najokrutniejszych zwierząt. Unosiły się w pożarze, noszone przez płomień, które wydobywały się z nich z kłębam dymu. Padały na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów bez wagi, w stanie nieważkości, wśród wycia bolesnego i rozpaczliwego krzyku. Na ich widok można by ogłupieć i umrzeć ze strachu. Następnie podnieśliśmy oczy ku Matce Bożej i naszej, która nam powiedziała z dobrocią i ze smutkiem: „Widzieliście piekło dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Mojego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, zostanie wiele dusz uratowanych i nastanie Boży pokój na świecie.”

A my? Pomagajmy duszom cierpiącym naszą modlitwą i ofiarowaniem za nie wszelkich przykrości życia! A do siebie odnieśmy słowa Jana Pawła II, którymi rozpoczął swój Pontyfikat

„Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”.

Bo do takich jak my (między innymi) należy Królestwo Niebieskie: do chorych, biednych, odrzuconych. Już teraz Bóg się o nas troszczy, dając nam ten Dom i dobrych ludzi, którzy się nami opiekują. Bądźmy Mu za to wdzięczni!

Bierzmy udział w niedzielnej Mszy Świętej i przyjmujmy Ciało Chrystusa w Komunii Świętej, a On po śmierci zabierze nas do Nieba, bo powiedział: „Kto we Mnie wierzy, wypełnia Moją naukę i spożywa Moje Ciało, choćby i umarł żyć będzie w wiecznej szczęśliwości!”

Bo „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie przeczuło co Pan Bóg przygotował w Niebie dla tych, którzy Go kochają i są Mu posłuszni!”

Jezu, ufamy Tobie!!!

Źródła: „Trafiona przez piorun”, dr Gloria Polo

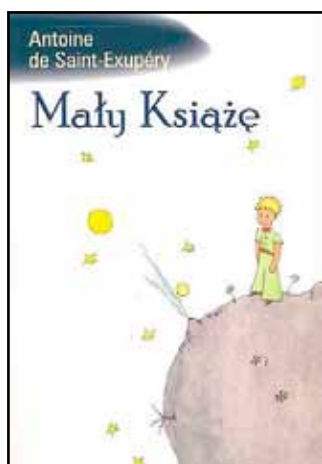
„Medjugorje, lata 90”, Siostra Emmanuel

Przymierze z Maryją, nr 41, 2008

„Siostra Łucja mówi o Fatimie”

„Piekło. Czy istnieje? Czym jest?”, Ks. L. G de Segur

Recenzje



„Mały Książę” Antoine de Saint-Exupéry



Tomasz Hellner

„Mały Książę” (fr. „Le Petit Prince”) – książka Antoine'a de Saint-Exupéry'ego. Książkę tę przetłumaczono na ponad 170 języków i sprzedano w ponad 60 milionach egzempla-

rzy, zalicza się ją do klasyki literatury światowej. Opowieść ta ma charakter baśni, którą zilustrował sam autor. Tylko pozornie jest to lektura dla dzieci, pod warstwą bajkowej fabuły ukryta jest druga symboliczna treść, która dotyka treści i prawd fundamentalnych i uniwersalnych. W dedykacji autor napisał „Przepraszam wszystkie dzieci za poświęcenie tej książki dorosłemu. Mam ważne ku temu powody. Pierwszy powód: ten dorosły jest moim najlepszym przyjacielem na świecie. Drugi powód: ten dorosły potrafi zrozumieć wszystko, nawet książki dla dzieci...” Zamiar napisania tej baśni zrodził się prawdopodobnie podczas pobytu autora w szpita-

lu w Los Angeles, powracając do zdrowia autor czytywał baśnie Jana Christiana Andersena. Róża w której zakochuje się mały książę to żona autora (postać ta była jej pierwowzorem). Ta przepiękna baśń to opowieść o dorastaniu do wiernej miłości, do prawdziwej i szczerzej przyjaźni, do pełnej odpowiedzialności za bliskiego lub potrzebującego pomocy człowieka. W „Małym Księciu” autor stawia pytania dotyczące wartości, którymi człowiek powinien się kierować w życiu, pracy w relacjach po między nim a drugim człowiekiem. Autor stawia te pytania lecz nie odpowiada na nie, odpowiedzi powinniśmy (a nawet musimy) znaleźć sami. Małym księciem jest w tej opowieści sam Exupéry. Jako dziecko nazywano go nawet królem-słońce, związane to było z jego arystokratycznym pochodzeniem. „Mały Książę” – „to pudełko dla dzieci, a dorośli mogą zajrzeć do wnętrza tego słowa”. Gdyby zapytano mnie jakie trzy książki chciałbym mieć na bezludnej wyspie, odpowiedziałbym: Pismo Święte, Baśnie Andersena, i „Małego Księcia”.

Rozdział 5 — Przed polowaniem



Zachód słońca nad Krainą Siedmiu Gór (rys. Sven Haj Man)

Khadir arn Jokast, nazywany człowiekiem w czerni lub władcą demonów, z niedowierzaniem obserwował to, co pokazywał mu jego kryształ – Armanika oswoiła lwa, który miał ją pożreć – niebywałe.

Przecież lwy się nie oswajają, a już na pewno nie jego lwy. Jednak ten dał się oswoić i teraz nazywa się Lorn. Czarny Mag zaklął pod nosem i rzucił ze złości kryształem o ziemię. Podszedł do punktu obserwacyjnego. Ujrzał Amroka wprowadzającego księcia Baharda do jego namiotu. Podpatrzył oficerów księcia rozstawiających strażę. Przeniósł wzrok na kucharza przygotowującego wieczerzę. Obserwował to wszystko z politowaniem. Jak pajak muchę szamoczącą się w pajęczynie. Z obozowiska emanował spokój. Zdobycz czuje się bezpiecznie. To dobrze. Pewność siebie, poczucie bezpieczeństwa osłabiają czujność.

„Tuż przed świtem zlikwidujemy zmęczonych strażników i wyeliminujemy Baharda z gry o tron” – myślał. Spojrzał na swoją watahę. Jego ludzie – Dzorowie – byli dzicy, bezlitośni. Krążyły o nich słuchy, że jedzą ludzkie mięso....

Pewny sukcesu arn Jokast nie wiedział, że jeszcze jeden człowiek w czerni – Agenor, nazywany przybyszem znikąd, gotuje się do polowania, w którym zwierzną łowną jest z kolei on – Khadir – czarny władca demonów i jego ludzie....

Tymczasem słońce zachodziło rozlewając krwawą czerwień po niebie nad Krainą Siedmiu Gór.

[c.d.n.]

Podziękowania za konsultację merytoryczną dla Jacka Wysowskiego i Marka Woźniaka

ROZMOWA PRZY OGNISKU CZ.1

Sven Haj Man



Przy ognisku (rys. Sven Haj Man)

Riwana dorzuca drewno do kominka, zapala świece, nasącza powietrze egzotycznymi pachnidłami... Ma kasztanowe włosy; piękne brązowe oczy wpatrują się badawczo w Endiego.

Jutro wyruszasz – mówi.

Jutro – odpowiada Endi.

Kiedyś, pewnego dnia będziemy wędrować razem.

Chłopiec odpowiada wymuszonym uśmiechem. Przez dwa lata samotnej wędrówki nie zobaczy ani jej, ani Gwenolta. „Nie wytrzymam” – mówi w myśli do siebie – „Nie wytrzymam”.

Coś ciepłego musnęło jego twarz i dłoń. Otworzył oczy i zobaczył zaniepokojone spojrzenie Kethanga a za nim dogasające ognisko. Była zima, noc, piękne północne rozgwieżdżone niebo...

Zakłuło go w dołku – ani śladu Riwany.

„Mówiłeś przez sen „nie wytrzymam”, więc cię

obudziłem” – powiedział Zielony Wilk – „Chyba śniłeś koszmar”.

– „O nie, śniłem piękny sen o Riwanie, mówiłem w nim do niej, że nie wytrzymam bez niej dwóch lat”.

„Jednak wytrzymujesz” – zaproponował wilk.

„Jednak w Magicznym Ogrodzie omal jej nie zdradziłem”.

„Ach, to się czasem zdarza – to był test i zdałeś, bo przecież nie zdradziłeś”.

Endi kiwnął głową i uśmiechnął się do Zielonego przyjaciela.

„Swoją drogą ja też chciałbym kogoś mieć, żadna samka mnie nie chce bo jestem Zielony”.

„Jest powiedzenie, że każda potwora znajdzie swojego amatora, a ponieważ jesteś przystojnym wilkiem choć zielonym w końcu spotkasz swoją drugą połowę” – odparł Endi.

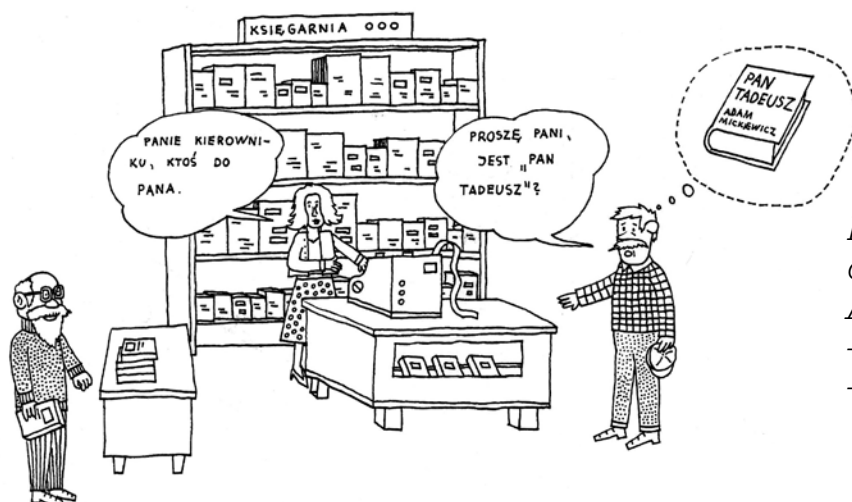
Humor numeru



Krzysztof Kijowski
teksty



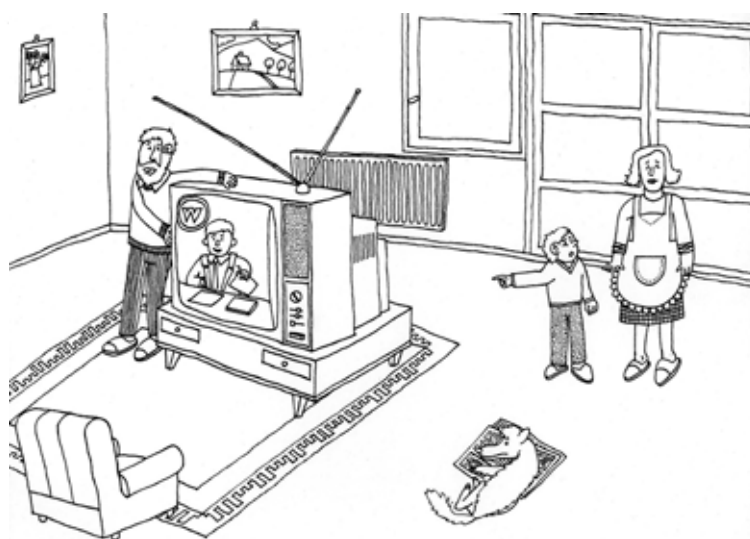
Wojciech Wierzbicki
rysunki



*Do księgarni wszedł klient, który
chciał kupić „Pana Tadeusza”
Adama Mickiewicza.*

*– Proszę pani jest Pan Tadeusz?
– Panie kierowniku, ktoś do Pana!*

*– Mamo, zobacz jak tato
przytula się do telewizora.
– Trzeba ich zrozumieć,
w końcu długo się nie widzieli.*



Haiku

Księżyc patrzy w jeden punkt na ziemi

Jak odwrócony lew

Ireneusz Kawałek

Strony Rady Mieszkańców

Spotkania Rady Mieszkańców odbywają się nadal regularnie co dwa tygodnie. Rada omawia sprawy zgłaszane przez mieszkańców, a następnie w ważniejszych sprawach kontaktuje się z Kierownictwem Działu Terapeutyczno-Socjalnego.

Pod koniec każdego miesiąca organizowane są Zebrania Społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawiane są aktualności z życia Domu - imprezy i wydarzenia, które miały miejsce w mi-

jającym miesiącu, mieszkańcy są informowani o planach na następny miesiąc. Jest także możliwość dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji.

Gorąco zachęcamy do licznego udziału w comiesięcznych Zebraniach Społeczności.

Rada prosi mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których może być pomocna.

Rada Mieszkańców

Rada Mieszkańców:

Krystyna Cymerys,
Zofia Dybowska,
Krzysztof Kijowski,
Kazimierz Makowski,
Marian Skoczylas,
Romana Wądrzyk,
Wojciech Wierzbicki

AKTUALNOŚCI

We wrześniu odbył się drugi w tym roku turnus rehabilitacyjny, który opisujemy w tym numerze. Tym razem byliśmy w Dźwirzynie koło Kołobrzegu.

Oprócz opisanego w tym numerze „Pikniku u Jawora”, bawiliśmy się też na innych zabawach i piknikach na terenie Domu i poza nim. Na pożegnanie lata i powitanie jesieni zorganizowaliśmy grill z konkursami. Bawiliśmy się również w zaprzyjaźnionych Domach, między innymi na pikniku w Klimkówce,



gdzie oprócz zabawy tanecznej wystąpiliśmy z przygotowanym repertuarem wokalnym, w Zakopanem na XI Dniu Seniora, a także w Łyszkowicach. Czekamy na zabawę andrzejkową z tradycyjnymi wróżbami.

Grupa artystyczna „Teatr Wyobraźni” wystąpiła z przedstawieniem „Lailonia” w NCK-u podczas Krakowskich Spotkań Artystycznych „Gaudium”. Spektakl został wyróżniony. Grupa obecnie przy-



gotowuje się do kolejnych występów z rozszerzoną formą tego spektaklu, między innymi na Scenie „i” w Domu Kultury im. Andrzeja Bursy na Osiedlu Tysiąclecia. Rozpoczęła także próby Jasełek.

Oprócz wyjścia na wystawę do Muzeum Historycznego, które opisujemy w tym numerze, byliśmy także na Zamku Królewskim na Wawelu. Na Dziedzińcu Arkadowym wysłuchaliśmy koncertu muzyki poważnej, który został zorganizowany w 600-rocznicę Bitwy pod Grunwaldem, był finałem Ogólnopolskiego Konkursu Kompozytorskiego. Dwukrotnie byliśmy w Dworze Czeczów: na spotkaniu „Filiżanka z poezją” oraz na koncercie z cyklu „Dworskie spotkania”, podczas którego wysłu-

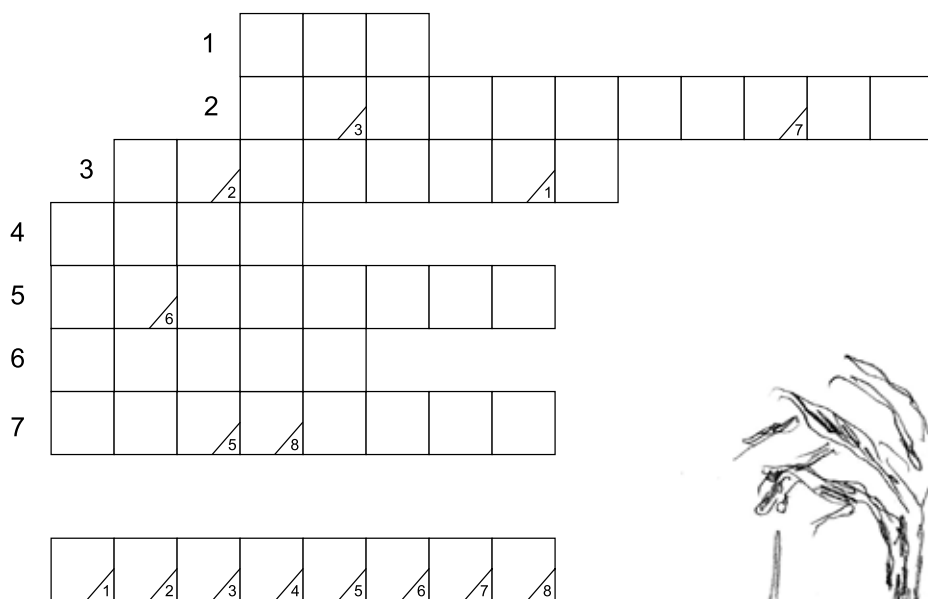
chaliśmy wspaniałych muzycznych adaptacji poezji m.in. Bolesława Leśmiana i Wisławy Szymborskiej.

Nasza drużyna sportowa „Giganci” wzięła udział w Turnieju Piłki Nożnej na Stadionie „Płaszowianka”, który odbył się w lipcu. W rozgrywkach brały udział trzy zespoły, nasza drużyna zajęła II miejsce, w nagrodę otrzymaliśmy pamiątkowy dyplom. Także w lipcu „Giganci” wzięli udział w Turnieju Piłki Nożnej w Toruniu. Spośród 20 drużyn, nasza zajęła wy-



sokie III miejsce. We wrześniu wzięliśmy udział w uroczystym zapaleniu Znicza Olimpijskiego na Placu Szczyptańskim. Uroczystościom powitania Ognia Nadziei towarzyszyło motto Olimpiad Specjalnych: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku”. We wrześniu wzięliśmy udział w Integracyjnym Turnieju Piłki Nożnej „Na Zielonej Murawie” na Stadionie Zwierzynieckiego Klubu Sportowego w Krakowie. Nasza drużyna zajęła IX miejsce.

Jesienna krzyżówka z hasłem



Objaśnienie haseł:

- 1) Jaźń, świadomość – pojęcie psychologiczne wprowadzone przez Zygmunta Freuda
 - 2) Tytuł piosenki Czesława Niemena (rozpoczyna się ona słowami „Mimozami jesień się zaczyna”)
 - 3) Dzień..... - obchodzony tego roku dnia 10 października na pamiątkę wyboru Polaka na papieża
 - 4) ...pszczeli – efekt pracy pszczół, poprawia on pracę serca
 - 5) Przypada 2-ego listopada, dajemy wówczas na wypominki za dusze naszych bliskich zmarłych
 - 6) Pada w zimie
 - 7) Życiowa postawa wyrażająca się optymistycznym, pozytywnym patrzaniem się na siebie, ludzi, świat
- Opracował T.H.



Jesień 2010 r.

Rys. A. Kus'

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
100000012 Deutsche Bank 24 SA